

Czarna komedia  
**GDY GAŚNIE ŚWIATŁO**

Fenomen „Czarnej komedii” polega na tym, że jest na zmianę, to jasno, to ciemno. Przy czym gdy jest jasno, to jest ciemno i odwrotnie. Skomplikowane? Nie. Po prostu „wysiadły” korki. A ciemność sprzyja nie tylko pomyłkom. Skrywa też tajemnice. Zabawa światłem w „Czarnej komedii” autorstwa **Petera Shaffera** i w reżyserii **Tomasza Sapryka** to atrakcja, która odróżnia tę komedię omyłek od setek innych. Cały spektakl jest tak skonstruowany, że gdy na scenie jest jasno, to aktorzy „nic nie widzą”, bo teoretycznie panują tam egipskie ciemności. Gdy natomiast światło przygasa jest to znak, że w scenicznym pokoju ktoś zapalił zapałkę czy latarkę. Oczywiście widzowie bez problemu śledzą cały czas akcję.

Fabuła, jak to w komedii omyłek, opowiada o serii nieporozumień, wynikających nie tylko zresztą z braku światła. W pewien wyjątkowy wieczór w domu głównego bohatera „wysiadają” prąd. Sytuacja jest pechowa z kilku powodów – główny bohater ma poznać Pułkownika – niezrównoważonego wojskowego i groźnego ojca swojej narzeczonej, w dodatku ma go również odwiedzić sławny i bogaty koneser sztuki, od którego wiele zależy. Do tego dochodzi wścibska sąsiadka – stara panna, amatorka psalmów i wyskokowych trunków, uroczy i zmanierowany sąsiad geja, którego powinno nie być i którego eleganckie meble bohater sobie na ten wieczór przywłaszczył oraz... pracownik elektrowni, którego łatwo pomylić z oczekiwanym milionerem i milioner, którego łatwo pomylić z pracownikiem elektrowni. W dodatku tego właśnie dnia pojawia się w mieście także była dziewczyna... I wszyscy spotykają się w mieszkaniu, w którym nie ma światła. Przez całą niemal sztukę aktorzy poruszają się więc po omacku, potracając, cudem omijają zadawane ciosy, wpadają na meble i ściany, nie wiedząc, gdzie kto jest i w ogóle, kto jest. A zadanie nie jest łatwe. Pół biedy poruszać się lekko w prawie ciemnościach, dużo trudniej w pełnym świetle udawać, że nic się nie widzi. Ostrożne stawianie kroków, szeroko otwarte oczy utkwione gdzieś w przestrzeni, „macanie w powietrzu” wysuniętymi rękami, czy mówienie do kogoś, kto jest w zupełnie innym miejscu – to wszystko, by było śmieszne, musi być zagrane perfekcyjnie. I jest. Zespół gra świetnie, choć na pierwszy plan wysuwa się dwójka aktorów – **Elżbieta Jarosik**, która nawet gdy nic nie robi to i tak robi oraz **Jan Wieczorkowski** – uosobienie klasycznego wyobrażenia geja. Przejaskrawiony ubiór, sposób mówienia, artykulacja, gesty, pozy, sposób poruszania, mimika – po prostu majstersztyk. To głównie ta postać rekompensuje trochę może zbyt długie i z czasem nużące nieco nieustannym brakiem prądu przedstawienie. Co nie zmienia faktu, że sztuka zabawna i zagrana bez zarzutu.



Od lewej: Stanisław Koczanowicz, Jan Prochra i Zbigniew Korepta.

**TROCHĘ HISTORII**

„Czarna komedia”, którą na tegorocznym festiwalu zaprezentowała Agencja Produkcyjna PALMA, wystawiana była także na deskach tarnowskiego teatru. W 1972 roku wyreżyserował ją **Ryszard Smożewski**. Osobiście spektaklu nie tylko nie widzieliśmy, ale do dzisiaj nawet nie wiedzieliśmy, że taka premiera miała miejsce. Teraz już wiemy, dzięki nieocenionej Pani Wioli.

**Peter Shaffer CZARNA KOMEDIA**

Teatr Ziemi Krakowskiej im. Ludwika Solskiego Tarnów, premiera 1972-04-08, reżyseria: **Ryszard Smożewski**, przekład: **Kazimierz Piotrowski**, scenografia: **Zdana Jasińska**, asystent reżysera: **Stanisław Koczanowicz**. Obsada: **Jan Prochra**, **Helena Wizło**, **Stanisława Zawiszanka**, **Stanisław Koczanowicz**, **Zbigniew Korepta**, **Jan Mączka**, **Alina Dadun-Raczkowska**, **Ludwik Jarecki**.

**KOCI RAJ**

Patrząc sobie na scenografię spektaklu „Opowiesci o zwyczajnym szaleństwie” (oczywiście w przerwie, bo podczas przedstawienia nasze myśli zaprzęta wyłącznie sztuka), no więc patrząc sobie, pomyśleliśmy o... kocie. Prawdopodobnie z dwóch powodów. Po pierwsze, w czasach zamierzonych, gdy siedziba naszej redakcji była tam, gdzie dzisiaj zostaliśmy wyeksmitowani, ale wyglądała znacznie gorzej, odwiedzał nas czarny kot. Kto pamięta (bo pisaliśmy wtedy o tym) ten wie, że wyjadał nam wszystko. A my godziliśmy się na to na wszelki wypadek, bo był czarny. Po drugie, pudła od razu skojarzyły nam się z kotem, bo kto ma kota ten wie, że za byle jakie pudełko każdy przyzwoity kot da się zabić, Milion porządnych pudeł w jednym miejscu to po prostu koci raj.



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

FESTIWAL DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO POCODZĄCYCH Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY



PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY Z BUDŻETU MIASTA TARNOWA



PATRONAT HONOROWY

SPONSORZY



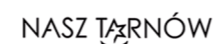
SPONSORZY NAGRÓD DLA PUBLICZNOŚCI



DOBRODZIEJE



PATRONAT MEDIALNY



TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE

INSTYTUCJA MIASTA TARNOWA OD 1954 ROKU

ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat tel. (14) 688 32 88, e-mail: sekretariat@teatr.tarnow.pl, www.teatr.tarnow.pl

Dział Promocji i Organizacji Widowni, ul. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (w foyer), pon. - pt. 8.00 - 16.00 tel. kom. 784 976 025, (14) 688 32 87, promocja@teatr.tarnow.pl, organizacja@teatr.tarnow.pl, kasabiletowa@teatr.tarnow.pl

Wykorzystano fotografie z programu XXIII Ogólnopolskiego Festiwalu Komедии Talia

**6 STRON TALII**  
ROK 23



Nr 4, 27 września 2019

Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie



Opowiesci o zwyczajnym szaleństwie  
**SMUTNA KOMEDIA**

Niby komedia, a jakoś tak smutno. Mowa o spektaklu „Opowiesci o zwyczajnym szaleństwie”, który opowiada o borykaniu się z samotnością i stawianiu czoła miłości. O rodzinie i małżeństwie, w którym dwoje ludzi zamiast się wzajemnie wzbogacać i wspierać, tak naprawdę żyje osobno, nic o sobie nie wiedząc. I o tym, że jeśli sami nic z tym nie zrobimy, żadna magia nie pomoże.

Sztuka „Opowiesci o zwyczajnym szaleństwie” to w gruncie rzeczy smutna opowieść o ludziach poszukujących miłości, szczęścia i sensu życia. Wśród wątków pobocznych, autor dramatu **Piotr Zelenka**, na tapetę bierze przede wszystkim rodzinę, taką, która „opierała się na dobrych radach, a nie na miłości”.

Bo nagle okazuje się, że po kilkudziesięciu wspólnych latach, jej członkowie tak naprawdę nic o sobie nie wiedzą. Każde żyje własnym życiem. Despotyczna matka wszystko wie najlepiej, stłamszony ojciec zamyka się we własnym świecie, a dorosły syn nie lubi z nimi być i próbuje ułożyć w całość własne, posypane trochę życiem.



Dokończenie na str. 2

Dokończenie ze str. 1

Cały ten gorzko-kwaśny egzystencjalny sos, podlany jest zabawnymi dialogami, dotyczącymi tego, co przeważnie – homoseksualizmu, masturbacji, seksu. Nie brakuje więc rozważań o przydatności do masturbacji odkurzaczka, zaletach mieszkania z manekinem czy znaczeniu seksu w windzie. Zabawne są także gagi związane z rozmowami telefonicznymi. Na duże brawa zasługuje tu telefoniczny dialog nieśmiałego ojca z nieznaną sobie, seksowną rzeźbiarką. Reżyser **Grzegorz Chrapkiewicz** scenografię spektaklu ograniczył do... kartonowych pudeł. Z pudeł jest wszystko – nie tylko krzesła, szafy i łóżka. Z pudeł są całe mieszkania, a nawet winda. To adekwatne do wydźwięku fabuły, bo kartonowe pudełka, podobnie jak życie, też mogą rozpaść się w pył.

## STARAM SIĘ BYĆ WIDZEM



Rozmowa z Inką Dowlasz, scenarzystką, reżyserką, autorką sztuk teatralnych  
**Czym kieruje się Pani podczas odbioru spektakli komediowych?**

Przede wszystkim staram się być widzem i wyłączyć myślenie, które mam podczas reżyserowania. To jest dla mnie bardzo trudne, żeby nie oceniać. Uczę się tego właśnie tutaj, w Tarnowie: położyć się na fali scenicznych zdarzeń, mieć „ucho” na reakcje widowni, ale to mam we krwi. Myślenie przychodzi po spektaklu ze świadomością, że łatwiej jest oponować niż budować, krytykować niż bronić.

**Jakie cechy według Pani powinna mieć dobra komedia?**

Często idziemy nastawieni na komedię i w pierwszej części jest dużo śmiechu, ale później zaczynamy się wciągać w akcję i wówczas tego śmiechu jest mniej. Przychodzi moment przełamania, wzruszenia, rozwiązanie tej sytuacji. Bardzo to lubię. Następuje taki moment, trudny dla aktorów, kiedy ten śmiech zamiera i staranie, żeby go wymusić jest zupełnie niepotrzebne. Rozróżniłabym śmiech i rechot. A najpiękniejsze chwile, to kiedy widzowie śmieją się „do wewnątrz”, żeby nie przeszkadzać aktorom.

**Jak ocenia Pani tarnowski festiwal?**

Po raz czwarty uczestniczę w festiwalu Talia. Wszyscy chyba marzymy o takim teatrze, który jest oczkiem w głowie miejscowej społeczności, o teatrze, który respektuje jej oczekiwania. Coś z tego spotykam w Tarnowie. Przypomina mi to dawną (nie wiem jak teraz) atmosferę w teatrze Andrzeja Dziuka w Zakopanem: ktoś czeka, wita, służy informacją. Wiele osób pracuje na to, żeby widz czuł się gościem, czuł się u siebie.

Rozmawiała Weronika Nowak

## NAGRODY CZEKAJĄ

Na widzów, którzy biorą udział w głosowaniu na Nagrodę Publiczności, czekają atrakcyjne nagrody ufundowane przez sponsorów festiwalu. Wśród uczestników głosowania rozlosowane zostaną:

2 bony wakacyjne RAINBOW o wartości 1000 zł każdy, ufundowane przez Biuro Podróży Barbara Travel

4 vouchery weekendowe o wartości 500 zł każdy na pobyt w Hotelu Klimek SPA w Muszynie Złockie, ufundowane przez Hotel Klimek SPA

bon o wartości 500 zł na usługi fryzjerskie, plecak firmy LEZERTON oraz zestaw kosmetyków firmy InShape, ufundowane przez Kuźnię Fryzjerską Jewuła

4 vouchery o wartości 500 zł każdy do zrealizowania w Biurze Turystycznym ITAKA, ufundowane przez to Biuro

29 zaproszeń na Wieżę ufundowanych przez Arenę Słotwiny - Wieża Widokowa w Koronach Drzew Krynica Zdrój

5 bonów na usługi fryzjerskie ufundowanych przez Klub Fryzjerski SALI



## GALERIA FESTIWALOWA



## DZIŚ NA TALII

27 września, godz. 17.00 i 20.00, Duża Scena

Derek Benfield

**AKT RÓWNOLEGŁY**

Teatr Ludowy w Krakowie

Reżyseria: Tadeusz Łonicki

Tłumaczenie: Emilia Miłkowska

Scenografia: Ewa Mroczkowska

Muzyka: Adam Prucnal

Obsada: Paweł Kumięga, Karol Polak, Anna

Pijanowska, Katarzyna Tłałka, Piotr Pilitowski

Czas trwania: 120 min. (z przerwą)

Spektakl konkursowy.

I kto by pomyślał, że wszystko zaczęło się od zamieszczonej w gazetce parafialnej reklamy miłego, uroczego i zacisznego hoteliku. Pewnego wieczoru zjawiają się tam dwie pary kochanków. Opowieść o trudach tego „pierwszego” skoku w bok i małżeńska komedia omyłek, ale czy tylko? Tak naprawdę jest jeszcze jeden ważny, tajemniczy bohater - zupełnie niegroźny, nieco fajtłapowaty, nieco powolny i trochę...



## JUTRO NA TALII

28 września, godz. 17.00 i 20.00, Duża Scena

Daniel Glattauer

**CUDOWNA TERAPIA**

Dom Kutury w Rawiczu/FundacjaSKANE

Pro Arte

Reżyseria: Dariusz Taraszkiewicz

Przekład: Marek Szalsza

Scenografia i kostiumy: Dorothea Kalitowicz

Choreografia: Krzysztof Hulboj, Janja Lesar

Muzyka: Krzysztof Matysiak

Obsada: Dominika Ostałowska, Marcin

Kwaśny, Artur Pontek

Czas trwania: 110 min. (z przerwą).

Spektakl konkursowy

Państwo Dorek, to doświadczony małżeństwo, które postanawia się rozstać. Przed ostateczną decyzją wybierają się jednak do wybitnego psychoterapeuty, tym samym dając sobie ostatnią szansę. Czy za pomocą tradycyjnych metod i ćwiczeń uda się wybitnemu specjalście pojednać parę, której jedynym punktem wspólnym jest urządzanie sobie piekła?

## DYWANIK W ROLI GŁÓWNEJ

Nie ma się co krygować, tylko trzeba jasno powiedzieć, a raczej napisać, że tarnowski teatr i jego przepastne zasoby uratowały spektakl „Czarna komedia”. Agencja Produkcyjna PALMA pojawiła się na festiwalu, przywozła aktorów, przywozła rekwizyty i nagle okazało się, że właśnie wśród rekwizytów brakuje jednego, istotnego elementu. Dywanik! Nie ma dywanika! No problem, zakrzyknięto w Solskim, dywaników ci u nas pod dostatkiem! I tak oto tarnowski dywanik zagrał dumnie w warszawskim przedstawieniu, co udokumentowaliśmy fotograficznie. Ośmielamy się pójść krok dalej i wysunąć tezę, że gdyby któryś z teatrów zapomniał aktora, śmiało możemy pożyczyć jednego z naszych. Stawiamy dolary przeciw orzechom, że da radę.

